Indiana Line Tesi 561L

Z kolumnami Indiana Lina mieliśmy dotychczas bardzo dobre doświadczenia. Nietestowany dotąd model z serii Tesi jest potwierdzeniem firmowego charakteru brzmienia.

Istniejąca od 1977 roku, włoska marka Indiana Line, swoją nazwą budzi trochę skojarzeń z tzw. spaghetti westernami (filmami o Indianach kręconymi we Włoszech). Jak się okazuje, nazwa faktycznie może mieć swoje korzenie za Atlantykiem. Firma wspomina bowiem o związkach z amerykańską marką Utah. Właścicielem Indiana Line jest firma Coral Electronic SRL, która pod tą marką oferuje także sprzęt car audio. Tesi Vinyl jest środkową linią w ofercie, pomiędzy otwierającą katalog Notą i droższą Diva. Składa się z dwóch modeli podłogowych, czyli testowanego 561 i większego 661 oraz dwóch podstawkowych i głośnika centralnego.
Mieliśmy już okazję testować kolumny tego producenta. Podstawkowy model Tesi 260 (poprzednia generacja) otrzymał od nas „Wybór Redakcji". Większy model z aktualnej serii – Tesi 661 recenzowaliśmy w 2019 r.

BUDOWA

Kolumny mają tradycyjny prostopadłościenny kształt. W rzucie od frontu, górne narożniki są zaokrąglone, tak więc przejście pomiędzy ściankami bocznymi a górną jest „płynne".
Obudowy pokryto elegancką, matową okleiną drewnopodobną, która wygląda niemalże jak naturalna. Estetyka wykończenia w ogóle stoi na wysokim poziomie, biorąc pod uwagę cenę kolumn, drugą najniższą w teście.
Od spodu skrzynki mają zintegrowane cokoły w kolorze czarnym półmatowym. W zestawie znajdują się samoprzylepne gumki, które trzeba samodzielnie przykleić. Nie ma możliwości zamontowania kolców ani nóżek. Trochę nieaudiofilsko, ale praktycznie. Zestawy wyposażono w montowane po staremu (na kołki) maskownice oraz wyprowadzony do przodu, obustronnie wyprofilowany otwór bas-refleks.
Producent podaje, że są to zestawy trójdrożne, jednocześnie informując, że środkowy głośnik jest nisko-średniotonowy, co sugeruje konstrukcję 2,5-drożną. Wątpliwości rozwiewa wspólna objętość robocza dla obu głośników. Dolny woofer kończy pracę przy częstotliwości 180 Hz, górny „skleja się" z tweeterem. Ten pierwszy ma papierową, charakterystycznie pomarszczoną membranę z płaską nakładką przeciwpyłową. Omawiany efekt marszczenia powstaje w wyniku suszenia mokrej membrany na wolnym powietrzu. Jednostka otrzymała blaszany kosz i pojedynczy magnes o średnicy 80 mm, bez otworu dekompresyjnego.
Głośnik nisko-średniotonowy ma taką samą średnicę jak woofer (160 mm), ale jego membranę zrobiono z polipropylenu wzmacnianego miką. Zastosowano nieruchomy stożek fazowy. Co ciekawe, magnes został zaekranowany. W jakim celu? Trudno odgadnąć, biorąc pod uwagę, że telewizory CRT są już tylko wspomnieniem.
Tweeter to klasyczna kopułka tekstylna o średnicy 26 mm, wykonana z powlekanego jedwabiu. Zbliżono ją maksymalnie do osi midwoofera, by uzyskać efekt quasi jednorodnego źródła dźwięku.
Obudowę zrobiono z płyt MDF o grubości 18 mm (front) i 15 mm (boki). Wewnątrz wklejono dwa poziome wieńce. Wytłumienie watoliną pokrywa wszystkie ścianki. Kolumny wyposażono w podwójne, bardzo wygodne (duże zakrętki) terminalne przyłączeniowe, akceptujące wszystkie rodzaje zakończeń kabli głośnikowych. Z terminalem zintegrowano 10-elementową zwrotnicę. Elementy są raczej podstawowej jakości (3 z 4 kondensatorów to elektrolity, 2 z 3 cewek są rdzeniowe), co daje pole do ewentualnego upgrade'u.

BRZMIENIE

Indiany nieźle radzą sobie na basie. Nie jest to może wzorzec szybkości, co słychać szczególnie na tle wzorowej pod tym względem Yamahy i równie dobrych kolumn Monitor Audio, ale jednak dół pasma jest sprężysty i zdecydowanie atrakcyjny. Nie można mu zarzucić braku zróżnicowania, ma czytelną strukturę i czytelność. Jest potężny, głęboki i zupełnie nie wykazuje tendencji do tworzenia tzw. buły. Za jego pomocą Indiany są w stanie wytworzyć wrażenie całkiem dużego dźwięku, co szczególnie dobrze sprawdza się w kinie domowym.
Dobre jest obrazowanie stereo. Tesi poprawnie rekonstruują pierwszy plan, mają także zdolność do odwzorowywania efektów z boku i z tyłu głowy.
Indiany brzmią dość ciepło, miękko i generalnie są pozbawione agresji. Zarówno barwy, jak i poziom przejrzystości sprzyjają

Wydanie cyfrowe dla użytownika mkowalewski@audioklan.pl. Rozpowszechnianie niniejszego e-wydania zabronione.

DYSTRYBUTOR: Audio Klan, www.audioklan.pl
CENA (ZA PARĘ): 2699 zł
Dostępne wykończenia: okleina drewnopodobna w kolorze jasny orzech lub ciemny dąb

OCENA AV ★★★★½

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ
Brzmienie jest raczej ciepłe, nieco zawoalowane.

PRECYZJA
Dźwięk jest zaokrąglony na krawędziach w średnicy i górze pasma, ale w granicach rozsądku.

MUZYKALNOŚĆ
Ogólnie muzykalność jest wysoka.

STEREOFONIA
Kolumny charakteryzują się dobrym odwzorowaniem przestrzeni.

DYNAMIKA
Rozpiętość dynamiczna jest dobra w skali makro. Nieco lepsza mogłaby być szybkość.

BAS
Zasadniczo atrakcyjny, jednoznacznie pozytywnie odbierany. Głęboki, mocny i dobrze zróżnicowany.

OCENA 75%
KATEGORIA SPRZĘTU C

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: 2,5-drożny BR wentylowany do przodu
Głośniki: kopułka jedwabna 26-mm, nisko-średniotonowy 160-mm z membraną polipropylenową, niskotonowy 160-mm z membraną z pulpy papierowej
Moc zalecana wzmacniacza: 30 – 150 W
Częstotliwości podziału: 180, 2800 Hz
Pasmo przenoszenia: 35 Hz – 22 kHz
Efektywność: 92 dB (2,83 V/1 m)
Impedancja*: 5 Ω, min. 3,8 Ω (133 Hz)
Wymiary (wys. x szer. x głęb.): 890 x 180 x 300 mm
Masa*: 12,5 kg

* – wartości zmierzone

komfortowemu, wielogodzinnemu odsłuchowi. Oddanie środkowego zakresu oceniłem jako naturalne, nie ma tu wyostrzeń ani efektu syntetyczności, choć nie jest to dźwięk zupełnie czysty. Odczuwa się lekkie zaokrąglenie konturów. Indiany grają z charakterystycznym dystansem, trochę oddalając słuchacza od sceny. To sprawia, że słuchanie sprzyja relaksowi, ale jednocześnie ograniczona jest ekspresja, realizm i w ostatecznym efekcie również namacalność. Barwy są dobrze nasycone, ale nie można powiedzieć, że kwieciste. Podobne wrażenia odnoszą się do wysokich tonów. Mimo, że nie są one przyciemnione czy osłabione, to jednak powstaje wrażenie „przydymienia", co korzystnie wpływa na maskowanie nieprzyjemnych efektów pochodzących z nagrań o słabej jakości. By to docenić, wystarczy posłuchać radia internetowego. Na kolumnach bardzo przejrzystych, taki odsłuch potrafi być nieprzyjemny. W przypadku Indian tego problemu nie ma – słuchanie internetowej wersji radia nie sprawia, że po chwili najdzie nas ochota, by je wyłączyć. Przeciwnie, można słuchać i słuchać.
Z drugiej jednak strony, audiofilskie nagrania nie będą szczególnie ekscytujące i angażujące, ponieważ wiąże się to z ograniczeniami w rozdzielczości testowanych kolumn. Takie zestrojenie może być korzystne w systemach z szorstko brzmiącą, niezbyt wyrafinowaną elektroniką. Indiany nie będą w takim towarzystwie czuły się źle. Powinny wręcz przywrócić dźwięk do przyjemnej równowagi.

NASZYM ZDANIEM

Przyjaźnie i estetycznie wykonane kolumny, które bez obaw możemy połączyć z niedrogimi urządzeniami all-i-one lub klasycznym, budżetowym systemem hi-fi. Atutem jest niezły bas, który cechuje się nie tylko dobrą potęgą, ale także czytelnością, dobrą głębią i niezłym zróżnicowaniem. ■

Impedancja i faza elektryczna

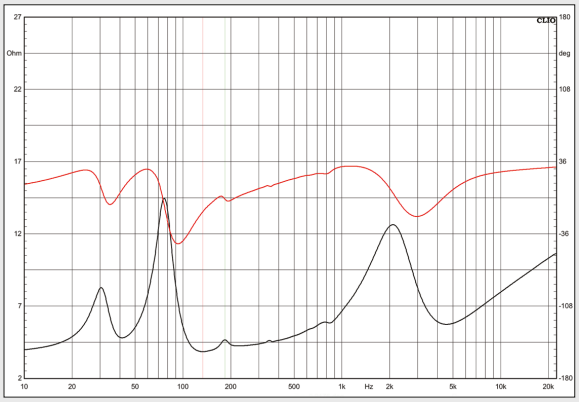

Producent nie owija w bawełnę, deklarując, że Tesi 561 są 4-omowe. W rzeczywistości śmiało można je uznać za obciążenie 5-omowe, ponieważ tylko od 120 do 500 Hz oraz w zupełnie nieznaczącym, wąskim wycinku basu, moduł impedancji utrzymuje się poniżej tej wartości. Zmierzone minimum wyniosło 3,8 Ω, bas-refleks dostrojono do 41 Hz. Indiany nie będą trudnym obciążeniem dla żadnego, w miarę współczesnego wzmacniacza. Zafalowania na wykresie modułu wskazują na rezonanse obudowy. (FK)

Podwójne terminale w tej klasie kolumn są dziś częściej spotykane niż w dużo droższych konstrukcjach. Ot, ciekawostka.

Wydanie cyfrowe dla użytownika mkowalewski@audioklan.pl. Rozpowszechnianie niniejszego e-wydania zabronione.